







# PRÓMYSL



rodziców będzie i szyling i 8 pensów, a dla mnie — 2 pensy i herbata — wyjaśnia jeden z chłopców.

„Corocznie jeszcze conajmniej 2 tysiące chłopców bywa w Wielkiej Brytanii (Anglia) sprzedawanych przez własnych rodziców jako żywe maszyny do wyciszczania kominów, choć istnieją maszyny pracujące mogące ich zastąpić.

— Czyście rozumiały coś z tego moje dzieci? — zwrócił się do klasy nauczyciel.

Klasa jednak milczała. Na wet porycyzy Olek siedział cicho. Aż wreszcie Hania wybaćta dzieci z kłopotu.

— Ja rozumiem wszystkie słowa, przecież te angielskie — to nazwa ulicy, ale... ale... — zaczęła się jękać.

— „Ale to jakos zupełnie śmieszne” — skoczył jej Olek na odsiecz — 9-letnie dzieci chodzą przecież do szkoły, a nie do fabryki... Czy to Anglicy tacy głupi?

Nauczyciel uważnie popatrzył na dzieci.

— Ile lat masz, Wandziu? — zapytał dziewczynkę z ciekawości warkoczykami — córkę tkaczki Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 1.

— Skończyłam w kwietniu 13 lat — odparła Wandzia.

— Widzicie moje dzieci — zwrócił się pan do całej klasy — był tak czas, że dzieci o wiele młodsze od Wandzi pracowały w fabrykach od świtu do zmroku, a czasem nawet i w nocy — tak samo jak ich matki i ojcowie. To, co wam czytałem przed chwilą, dzieło się około sto lat temu w Anglii. Nie szukajmy zresztą tak daleko. Wy teraz słuchacie o tych sprawach z przed 100 lat, jak bajki o żelaznym wilku, a przecież nie dawno, bo 8 lat temu i u nas

w Polsce nie wszystkie dzieci były uczniami. 15-to, 13-to, a nawet 9-cio letni chłopcy i dziewczynki pracowali w fabrykach, warsztatach, wydmuchiwali nawet ustami szkło w hutach. Wasi ojcowie i matki w dzieciństwie swym byli małymi proletariuszami, i nie siedzieli w klasie nad książką, nie zastanawiali się nad tym, czym będą w przyszłości: nauczycielką, lekarzem, majstrem czy inżynierem.

W tym roku wy sami chłopcy i dziewczęta harcerze i harcerki, wy wszyscy — uczniowie naszych szkół — pójdziecie w pochodzie pierwszomajowym obok tkaczek i prządek, ślusarzy, tokarzy, nauczycieli i urzędników — pójdziecie razem z wszystkimi ludźmi pracy, by pokazać całemu światu, że nie ma takiej siły, która potrafiłaby zawrócić kraj nasz z obranej drogi, by zademonstrować, że granitową podstarołą naszą szczęśliwej socjalistycznej przyszłości są nasi harcerze, nasze polskie dzieci.

Dzień 1-go Maja jest u nas w Polsce i we wszystkich krajach gdzie rządzi lud — prawdziwym radosnym świętem zwycięstwa i triumfu, a najradośniejszym, najbardziej triumfalnym jest ten dzień dla was chłopcy i dziewczęta, młodych harcerzy, synów i córek ludu roboczego.

Nauczyciel skończył, a klasa znowu zaległa głęboka cisza. Dzieci nad czymś myślały, dzieci coś rozumiały.

— Więc 1-szy Maja to nasze własne święto — wypowiedział Wladek myśli całej klasy.

— Tak, moi drodzy, — to najprawdziwsze święto dzieci robotniczych, święto młodej, święto harcerzy.

Młodzi Obywatele!

z Warszawy, z Krakowa, z Łodzi. Słuchajcie! Z majem pachnącym Majowe Święto nadchodzi.

Od wielu już lat na świecie dzień ten jest ważny i czczony, Tak, jak gorąca krew ludzka dzień ten ma kolor czerwony.

Na całym świecie, kochani, w dniu tym ci właśnie świętują, którzy przez cały rok ciężko i z poświęceniem pracują.

Ci z dokoń i hal fabrycznych, ci z kopalń pod ziemią na dole i ci, którzy, jak wy jeszcze pilnie pracują w szkole.

Kiedyś za pracę Waszą hojna się zjawi zapłata, której na imię będzie: szczęście i pokój świata.

Młodzi Obywatele! z twarzą uśmiechniętą witajcie, gdy nadejdzie Pierwszomajowe Święto!

Jerzy Zajęzkowski

## HISTORIA o starym trawniku

Przed szkołą był trawnik. Zrudziały, wydeptany, no i, żeby go już dokładnie opisać, niemożliwie zaśmiecony. Leżały tam najrozmaitsze papierki po cukierkach, kartki z zeszytów, kawałki gazet. Wszyscy się już tak jakoś przyzwyczaili do tego nieporządku. Wygodnie było rzucić papierki tutaj, a nie szukać gdzieś kosza od śmieci, można też było sobie skrócić drogę przechodząc przez trawnik. Aż pewnego dnia, niespodzianie dla całej szkoły, trawnik zniknął! Tak, to nie żarty. Naprawdę przepadł stary, zaśmiecony trawnik, a na jego miejscu ukazały się pięknie skopane, równo położone ścieżkami zagonki świeżej czarnej ziemi. Kiedy rano trawnik Wojtek biegł do szkoły i chciał starym zwyczajem skrócić sobie drogę przez trawnik, o mało nie wywrócił się o wbitą na brzegu upórządkowanego trawnika tabliczkę. Groźnie błyszczały czarne literki na białej deseczce: — „Nie depcz trawnika!” Wojtkę aż zatkąło, zdjął czapkę, niewiedomo czy z uszanowania dla groźnej tabliczki, czy z wielkiego

W 7-iej klasie wrzało dzisiaj jak w ulu. A wszystko to sprawiła książka, którą przyniósł pan nauczyciel. Książka jak książka, okazała się duża i gruba, ale co za tajemnicze zawiera, tego nikt z uczniów nie wiedział. Zastępowy Wladek zdążył przed lekcją odwrócić kilka kartek, lecz nic z tego i tak nie wymiarkował. Zobaczył tylko na górze okładki drobnym

drukiem: Karol Marks, a pod spodem wielki tytuł „Kapitał”. Nauczyciel pomalutko otworzył książkę i zaczął czytać: „W osławionej londyńskiej dzielnicy Bethnal Green co poniedziałek i wtorek rano odbywa się targ publiczny, na którym dziewczynki i chłopcy od lat 9-ciu, sami najmują się do londyńskich fabryk jedwabniczych. „Dla

„Wiosenko, wiosenko, popłynęły lody”. Dzień w dzień słyszę radosne głoski dziecięce w przedszkolu fabrycznym. Nieraz odrywam zmęczone oczy od pracy i przechodzę do sąsiedniego pokoju, by popatrzeć na rozspiewane dzieci, by odpocząć.

Piosenka, dzieci, wiosna — nasuwają wspomnienia. Wspomnienia o tych czasach, gdy dzieci robotnicze bez jakiegokolwiek opieki waleśwały się po rozmokłych polach i zakurzonych ulicach, bawili się w rynsztokach i na śmietnikach.

Dzieci robotnicze często pomagały wtedy swym ojcom i matkom w walce z fabrykantami, z rządem bogaczy, z granatową policją (to dzieci — zdaje się — wymyśliły dla nich przezwisko „głina”). Mocno utkwiał mi w pamięci i w sercu, jeden taki jed-

nastoletni urwis, Genio, syn dawnego towarzysza kapepowca (KPP oznacza w skrócie: Komunistyczna Partia Polski). Genio był sprytny i inteligentny, toteż po cichu podpatrzył niektóre tajniki pracy konspiracyjnej i potrafił zdobyć sobie nasze zaufanie. Lepiej od starszych umiał kopać krecie nory i chował w nie nielegalną bibułę. Razem ze starszymi zapragnął uczcić czynem Święto Pierwszomajowe i skłonił nas, abymy w tym dniu skorzystali z jego usług.

Rankiem 1-go maja łódzka brać robotnicza, jak zawsze tego dnia zbierała się na Wodnym Rynku, by zademonstrować rosnącą potęgę proletariatu, by pokazać, że jak siły budzące się przyrody są niepowstrzymane w swoim biegu, tak też siły

zorganizowanego proletariatu potężnieją z każdym Pierwszym Maja.

Rosły tłumy na Wodniaku, chociaż robotnicy wiedzieli, że w bramach i podwórkach przy ulicy Kilińskiego i Głównej ukrywa się policja piesza i konna, która poturkuje i rozproszy manifestujących.

Na miejsce zbiórki przyszedłem wcześniej, spodziewając się poleceń organizacyjnych. Tak też było. Natychmiast wysłano mnie po sztandary ukryte w budynku fabrycznym przy Alei Kościuski. Przeworna, nauczona doświadczeniem, zabrałam z kryjówek tylko jeden i ukryłam go pod płaszczem Mijałam ulicę gęsto obstawioną policją i szpiclami. Dalsza, określona droga przy-

szłam na miejsce zbiórki. W tym samym czasie do gromadki naszej nadbiegł Genio, niosąc dwa drzewce.

Z łacie kocia zrzecznością wskoczyliśmy do bramy scheiblerowskich „familiałów” aby upiąć płótno sztandarowe na drzewcu. Z radością spojrzeliśmy w górę, gdy zwycięsko zalopotał czerwony sztandar. Wiedzieliśmy, że policja nie będzie spokojnie patrzyła na nasz pochód, że puści w ruch palniki gumowe, a może i karabiny. Byliśmy przygotowani na to, że rozproszeni w jednym miejscu, skupimy się na nowo w drugim, na nowo rozwinemy nasz czerwony sztandar, na nowo wolać będziemy „Wolności, pracy, chleba!” — przyda się więc czerwonego sztandaru, a

jeszcze jeden sztandar, zapasowy. Pobiegłam po niego pędem do kryjówek. Z Geniem, który miał do niego drzewce, miałam się spotkać w szeregach pochodu. Niestety, gdy wróciłam z płótnem, już setki robotników z czerwonymi kokardkami na piersiach prowadzono do więzienia. Genia na ulicy nie było. Może i jego aresztowano?

„Ale nie — spryciarz nie dał się złapać. Gdy wróciłam do domu, czekał już przed drzwiami mój mieszkanie. Był zmęczony, wzruszony. Spojrzał mi w oczy wymownie i zapytał: „Ciociu, czy tow. Sak nie będzie gniewał się, że „im” drzewce oddałem?”

Towarzysze opowiadali mi potem, że młode cudów dokonywał w pochodzie swym drzewcem, jak lew bronił

gdy policjant już chwycił go, zostawił w jego ręku drzewce, a sam dał takiego nura, że i sfera chartów nie dogoniłaby go.

Tak świętowano 1-szy Maja w latach krzywdy, wyzysku, bezprawia...

Genio nie śpiewał „Wiosenko, wiosenko”, nie wiele radości zasnął w dzieciństwie.

W siedemnastej wiosnie życia zginął od kuli hitlerowskiej pod Brzezunami, gdy poszedł bronić Ojczyznę przed najstraszniejszym wrogiem — faszyzmem.

Moje przedszkolaki skończyły właśnie piosenkę... Za ich radosne dzieciństwo i szczęśliwą przyszłość zginął Genio i tyle tysięcy innych chłopców i dziewcząt.

Anna Frankowska

## GENIO

Kronika Tomaszowa



Czytamy ścienne gazetki fabryczne

Trzeba lepiej i szerzej rozwinąć skrzydła

Od przeszło dwu miesięcy, Komitety Redakcyjne gazetek ściennych w zakładach...

zmiana ich następuje co dwa tygodnie — termin ten nie wszędzie jest dotrzymywany...

nich zakładów, co w rezultacie w niektórych wypadkach powoduje atmosferę...

wszystkich Komitetów: w gazetkach brak żywego czło-wieka! Są okólniki, są mą-dre zdania i słowa...

Z ukosa Brawo, Komitet!

W jakim to mieście by-to?... Zasadniczo to nie istot-ne, ale dla przyzwyczajenia...

A miasto to — to nie żadna dziura. Nie!... Jest to miasto uważające, z ambicjami, z kulturą...

W związku z kulturą, a z drugiej strony w związku z faktem, iż rok 1949 to między innymi Rok Mickiewicza...

I uważamy, że tak trzeba. Trzeba podnosić przodowników i bohaterów pracy...

Od tego czasu upłynęło wiele wód w rzekach. Minął dzień 20 marca i nie, Ani u-roczystości, ani akademii.

Co innego, że do końca roku jeszcze daleko i będzie roz- że, że akademii polączona zostanie z jakąś wycieczką...

Ale w takim wypadku, po kiego diabła marnuje się czas na odbywanie niepotrzebnych posiedzeń...

Ale to zawsze już tak jest w tym mieście... Set.

KOMU WINSZUJEMY Wtorek, dnia 26 kwietnia 1949 r. Dzisiaj: Marcelina

WAŻNIEJSZE TELEFONY Straż Pożarna — 51 Miłoję Obywatelska — 47 Dworzec Kolejowy — 4

ADRES REDAKCJI: R.S.W. „Prasa”. Plac Kościuszki 16, telef. 250, godziny przyjęć 10—12.

NIEDOTRZYMYWANIE TERMINÓW

I zaraz na wstępie stwierdzimy: powołane do życia Komitety Redakcyjne nie wszędzie jednakowo wypełniają swe obowiązki...

BRAK ZAINTERESOWANIA

Kierownicy i członkowie zespołów redakcyjnych skarżą się na brak zainteresowania ze strony załóg...

NIE ZA POWAŻNIE

A przecież nie w tym leży sens, by pisać i drukować mądre (i obowiązkowo długie) artykuły...

Ale te wszystkie trzy artykuły, to artykuły ogólne, artykuły przydługie...

W stosunku do dwu innych zagadnień — każdy z robotników i pracowników ma również określony stosunek...

SKRZYŃKI NIE WYSTARCZA

A poza tym, — Komitety Redakcyjne nie potrafiły do dnia dzisiejszego rozwiązać zagadnienia współpracy...

TAK TRZEBA

W PZPW Nr 29 — w artykule, oceniającym wysiłek załogi przy realizacji Czynu Przemajowego...

WYMIENIAC DOŚWIADCZENIA

Kiedy przed sześcioma tygodniami ocenialiśmy niwersze numery, podpowiadaliśmy Komitetowi, by poprzez wzajemny kontakt wymieniali swe doświadczenia...

KLASYFIKUJEMY

Klasyfikując obecnie aktualne numery, pierwszeństwo oddajemy gazetce PZJG Nr 3 nie ustępującej doborem i opracowaniem materiału...

GAZETKA KTÓREJ NIE MA

Gazetkę PFSJ Nr 1 z uwagi na szczególną rolę, jaką ma do spełnienia...

Czekamy na pierwszy numer

Od wszystkich zaś Komitetów Redakcyjnych oczekujemy wspaniałych numerów pierwszomajowych...

OENNIK OGŁOSZEN

w dzienniku „GŁOS TOMASZOWSKI” Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty)...

Zobowiązania młodzieży PZPJG Nr 3 dla uczczenia 1 Maja

Niezależnie od zobowiązań podjętych na zebraniu w dniu 14 kwietnia 1949 roku, w ramach Czynu Pierwszomajowego przez załogę Państwowych Zakładów Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego Nr 3 w Tomaszowie Mazowieckim...

Uchwała wypłynęła z inicjatywy fabrycznego Koła Związku Młodzieży Polskiej, z chęci uczczenia zbliżającego się Międzynarodowego Święta Pracy...

Ponadto Kierownictwo Zakładu zobowiązało się dodatkowo — również w ramach Czynu Pierwszomajowego: 1) rozszerzyć pomieszczenia na przedszkole fabryczne...

Wzrastająca wydajność robotników PZPW Nr 29 zapewnia wykonanie planów przed terminem

Już obecnie na podstawie obserwacji i wzrastających z dnia na dzień wyników pracy śmiało można stwierdzić, że zobowiązania, jakie załoga PZPW 29 podjęła w sprawie przedterminowego wykonania trzyletniego planu produkcyjnego...

wiem oddziały produkcyjne przekraczają zaplanowane normy dzienne, a to jest najlepszą gwarancją wykonania zobowiązań przez przedziałnię na dzień 20 kwietnia...

SYSTEM „O”

O przebiegu i dotychczasowych wynikach systemu oszczędnościowego na terenie fabryki mówił dyr. naczelny, tow. Żecin. Akcja ta, obejmując każdy rodzaj pracy, daje na ogół dobre wyniki...

PLAN NA MARZEC WYKONANY

Zebrań rozpoczęto spracowaniem z wykonania planu na marzec, wykonanego z nadwyżką. Wykończalnia osiągnęła 114,8 proc i dała ponad plan miesięczny 5.428 m. tkanin gotowych...

WSPÓLZAWODNICTWO

Niemalże znaczenie w realizacji omawianych planów posiada współzawodnictwo pracy. Aczkolwiek dotychczasowe wyniki produkcji mogą się tylko zwiększyć...

GŁOSY RADY ZAKŁADOWEJ, ROBOTNIKÓW I MAJSTRÓW

Biorąc pod uwagę pozytywne ustosunkowanie się robotników do wykonania przed terminem planów...

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos”

Kronika milicyjna

DOBRANE TOWARZYSTWO

Przez władze bezpieczeństwa zatrzymana została paserka Szmich Teofila, zamieszkała przy ul. Siennej 10...

Z CUDZEJ TOREBK

Zie nawiły zademonstrowała podczas jednego z ostatnich targów mieszkanka wsi Antoriów...

KRADZONE NIE TUCZY

Ze tak jest, przekonała się Stefania Michalak, zamieszkała przy ul. Długiej 16...

K. Kinnel

